N^ro 165. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 21 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27" 2, 695	+ 11, 2	5, 01	PPn. Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
	2	2. 748	+ 12, 3	5, 43	Pł. Zachodni ,,	,,	Deszcz
	10	2, 644	+ 11, 0	4, 76	ZPł. Zachodni słaby	,,	
20	6	27" 2, 246	+ 11, 4	4, 93	PPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	2, 462	+ 16, 5	5, 75	ZPł. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Grzmoty
	10	3, 210	+ 14, 0	5, 83	PPł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Po trzechdniowym nieprzerwanym deszczu z kilkokrotnie powstającemi ulewami, — nastąpiło wczoraj zatrważające wezbranie Wisły, która zrazu powoli, — potem zaś, zwłaszcza ku południowi, piętrzyła się tak groźnie że nakoniec woda doszła już do progów domów rybackich stojących jak wiadomo w tak znacznéj wysokości nad Wisłą; po 9 godzinie wieczór, chociaż już dosyć leniwie, jeszcze wciąż przybywało wody; dopiero dziś nad ranem zaczęła nieco opadać. — Dotąd na Zwierzyńcu przeprawiają się na łodziach, — dolne mieszkania w wielu domach całkiem zalane; i dziś już do godziny 9 z rana ledwie na 3 lub 4 cale znać ubytku. — Rybacy utrzymują, że obecna powódź większa jest o pół stopy wysokości jak była w roku 1839. Szkody są ogromne, — wszystkie ogrody i pola na prawym brzegu Wisły zalane; wielu mieszkańców schroniło się na poddasza swych domów.

Poczta pruska wczorajsza nieprzyszła, i nie masz nadziei żeby i dzisiejsza nadciągnęła, chyba na Chrzanów i Krzeszowice, jeżeli przeprawę na Pszemszy, znajdzie podobną do przebycia. —

Kommunikacya z Podgorzem, była wczoraj po południu przerwana, tak dalece, że część orkiestry teatralnej składająca się dotąd z członków muzyki wojskowéj cesarsko-austryackiéj na Podgórzu, nie mogąc być skompletowaną, powtórzenie zatem opery Postylion z Longjumeau granéj pierwszy raz w sobotę, wczoraj nastąpić nie mogło; — po daremnem przeto oczekiwaniu do godziny 8, musiano przeprosić Publiczność i widowisko to odłożyć do wtorku.

Dziś zaczyna się trochę wypogadzać, ale to bardzo leniwie, — już nawet deszcz kilka razy pokrapiał; — wiatr ciągle jest od zachodu.

W zeszłym tygodniu czeladnik rzemieślniczy poszedłszy na górę Bronisławy zastrzelił się, jako mówią z rozpaczy, że go kochanka zdradziła oddając rękę drugiemu.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY SOBOTNIÉJ.

— *Paryż 12 Lipca.* —

Wczoraj zebrała się rada ministrów, na któréj jak mówią, naradzano się nad środkami zniesienia kongregacyi jezuitów, stosownie do umowy z Papieżem. Pisma oppozycyjne, nieprzestają gniewać się na to, że rządowi mogły się tak łatwo udać układy w téj mierze z Stolicą Apostolską; — w zarzutach swoich posuwają się aż do tego stopnia rozindyczenia, że takowe przybiera już nakoniec barwę śmieszności. Dziennik *Univers* jezuityzmowi poświęcony, nie może się ukołysać w swoim gniewie, i niewiedząc co już wymyśléć, utrzymuje teraz: że to nie Ojciec S. ale jenerał jezuitów zezwolił na ich upadek we Francyi; — ztąd Dziennik Rozpraw *(Journal des Debats)* bardzo dowcipnie wyśmiewa to niedorzeczne twierdzenie. — Tymczasem OO. Jezuici nieczekając przymusu, sami już zaczynają wywozić się z Francyi; wielu już opuściło Paryż i są na pełnéj drodze do Włoch; znaczna ich część znajdzie zapewne przytułek w Szwajcaryi, zkąd niemasz dotąd podobieństwa aby ich wyrugowano, — ponieważ kanton Lucerny, z otwartemi rękami, zaczyna ich przyjmować na swe łono.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Petersburg* 8 *Lipca*. —

Z Bożéj Łaski,
MY MIKOŁAJ Iszy,
Cesarz i Samowładca Wszechrossyjski,
i t. d. i t. d. i t. d.

Oddawna w Rossyi szlachectwo nabywało się przez służbę, lecz warunki nabywania onego w różnych czasach się zmieniały, podług zmian porządku służby wojskowéj i cywilnéj. Cesarz Piotr Iszy, ustanawiając w Państwie nowe rangi, przywiązał do nich i nowe prawa. Rozkazał aby wszystkie rangi służby wojskowéj, począwszy od pierwszego stopnia oficera niższego, tudzież wszystkie rangi cywilne 8miu pierwszych klass, używały praw szlachectwa dziedzicznego. Postanowienie to zatwierdziła i Cesarzowa Katarzyna II. Lecz nietylko w odległym, przeszło o całe stulecie, czasie Piotra Igo, ale nawet za panowania Katarzyny II, wojsko rossyjskie było nieliczne, a zarząd cywilny potrzebował nierównie mniéj urzędników, tak, że osoby, które posiadały stopień klassy 8méj, zajmowały urzędy znacznego obrębu działania. Obecnie, kiedy z rozszerzeniem granic państwa i ludności, tudzież zaprowadzeniem lepszéj organizacyi we wszystkich częściach zarządu, konieczność zmusiła powiększyć liczbę służących, tak w zawodzie wojskowym, jako i cywilnym, nadzwyczajne z tego powodu pomnożenie stanu szlacheckiego nie może nie zwracać szczególnéj Naszéj uwagi. Mając statecznie na celu utrzymywać szlachectwo, które tyle zasług okazało dla tronu, na tym stopniu, na którym je postawiły ustawy Państwa, a obok tego, nie chcąc nikomu zagradzać drogi do osiągnienia pracami i talentami, przywilejów szlacheckich. Uznaliśmy za słuszne, nie pozbawiając wszakże nikogo przynależnego mu stopnia, podług istniejących dotąd przepisów prawa, nabywanie szlachectwa dziedzicznego przenieść na rangi wyższe nadające rzeczywistą możność okazywania zasług, godnych tak ważnéj nagrody. Stósownie do tego Postanawiamy na przyszłość: 1) Ten, kto wszedł nie ze szlachty do służby wojskowéj, przy awansowaniu w służbie czynnéj do pierwszéj rangi oficerskiéj, otrzymuje prawo szlachectwa osobistego; kto zaś dosłużył rangi sztabs-oficera, nabywa szlachectwo dziedziczne. Osoby nieszlacheckiego pochodzenia, otrzymujące powyższe rangi: oficerską i sztabs-oficerską, przy dymissyi ze służby wojskowéj, lub przejściu z niéj do cywilnéj używają praw: pierwsze, osobistego obywatelstwa poczesnego, a ostatnie—osobistego szlachectwa. 2) Prawidła te rozciągają się zarówno i do służących w wojskach, komendach i wydziałach, w których służba pod względem nabywania szlachectwa, porównaną jest z czynną służbą wojskową polową. 3) Nieszlachta, wstępujący do służby cywilnéj, przy awansowaniu w niéj do rangi klassy 14téj, otrzymują prawo osobistego obywatelstwa poczesnego, a przy awansie do klassy 9téj, otrzymują prawo osobistego szlachectwa; ci, którzy dosłużyli się rangi klassy 5téj, nabywają szlachectwo dziedziczne. Osoby, otrzymujące rangi klassy 9téj i 5téj przy dymissyi, pozostają przy tychże prawach, jakich używały w poprzednich swych rangach zostając w służbie czynnéj; uwalniani zaś ze służby z rangą klassy 14téj, uważają się za osobistych obywateli poczesnych. 4) Szlachta osobista, wstępująca tak do służby wojskowéj, jako i cywilnéj, nabywa szlachectwo dziedziczne, otrzymawszy wyżéj wymienione rangi; lecz i w niższych rangach nie przestaje używać praw, należących się jéj podług stopnia. 5) Podnoszenie zatem do szlachectwa osobistego i dziedzicznego tych z zostających w służbie, którzy nie otrzymawszy przepisanych na to rang, zdolnościami, odznaczeniem się w służbie, bezinteressownością i dobremi obyczajami, zwrócą na siebie najwyższą uwagę, zawisło od bezpośredniego uznania i przyzwolenia Cesarskiéj Mości. 6) Ci wszyscy, którzy podług byłych dotychczas przepisów prawa, nabyli już służbą osobiste lub dziedziczne szlachectwo, zachowują i na przyszłość prawa swe nietykalne. Również prawa szlachectwa osobistego lub dziedzicznego, nadawane są i tym osobom, które otrzymują rangi klassy 14téj lub 8méj, chociaż po ogłoszeniu niniejszego Manifestu, lecz za wysłużenie, przed wydaniem onego, przepisanych do otrzymania rang takowych terminów po należytem zakwalifikowaniu od swéj zwierzchności. Moc tego przepisu, co do nabywania szlachectwa dziedzicznego, rozciąga się i na podoficerów wojskowych, którzy także będą awansowani, po zakwalifikowaniu od swéj zwierzchności, na oficerów wojskowych, chociażby po wydaniu niniejszego Manifestu, lecz za wysłużenie przed wydaniem tegoż, przepisanych do awansu terminów.—Dan w Peterhofie, dnia 11 czerwca, roku od Narodzenia Chrystusa 1845go, a panowania Naszego 20go.—Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ.

— *Paryż* 7 *Lipca*. —

Minister robót publicznych, p. Dumon, zajmować się będzie w czasie nieobecności pana Duchatel ministerstwem spraw wewnętrznych.

Minister wojny otrzymał od marszałka Bugeaud z Algieru raport pod dniem 24 czerwca, w którym donosi, że jenerałowie Marey i Arbouville, połączywszy się dnia 19 pod Bordż Hamza, jeszcze tegoż samego dnia uderzyli na straszne stanowiska wojsk Ben Salema, i z nich wyparowali nieprzyjaciela zadawszy mu wielką klęskę. Francuzi mieli 5 zabitych i 34 ranionych, między któremi 4 oficerów. Marszałek Bugeaud zapewnia, że stan rzeczy w zachodnich i wschodnich prowincyach jest w ogólności zaspokajający.

Według listu z Oranu pod dniem 25, jenerał porucznik Lamoricière udał się z Saidy do Tlemcem, gdzie przybył dnia 14 rano i założył tam swą główną kwaterę, aby z tego miejsca

kierować poruszeniami kolumn pod rozkazami jenerałów Korte, Cavaignac i Roguet Kolumna jenerała Korte miała odesłać mocny oddział jazdy do kolumny jenerała Cavaignac, który wówczas był czynnym w tak nazwanym Szot. Wszelkie działania zdają się koncentrować na saméj granicy, gdzie stronnicy Abd-el-Kadera usiłują wzbudzić powstanie; jakoż ukazać się tam miały uzbrojone bandy.

Journal des Debats potwierdza udzieloną przez *Messager* wiadomość o zniesieniu we Francyi kongregacyi jezuitów.

— *Londyn 4 Lipca.* —

Wczoraj król belgijski przyjmował w pałacu Buckingham ciało dyplomatyczne. Prawie wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych akredytowani przy dworze St. James, znajdowali się na pokojach, poczem mieli zaszczyt być przedstawieni królowéj belgiskiéj, i zaproszeni zostali na świetną ucztę daną przez królową Wiktoryę.

Piszą z Dublina, że krwawa kollizya zaszła na jarmarku w Ballim Hassing w Irlandyi; kilka osób zostało zabitych lub ciężko ranionych.

Tipperary-Free Pres donosi, że w Mullinshone w czasie audyencyi sądowéj zawalił się sufit i około 500 osób zsypały się pomięszane w nieładzie na dół.

W *Liverppool-Times* czytamy: Dowiadujemy się, że cukier przywieziony z Chin do tutejszych portów jest wybornego gatunku, i spodziewać się należy, że ten artykuł stanie się znaczną gałęzią handlu z państwem niebieskiem.

W skutku związków z Europą okazuje się w Chinach znaczny postęp w budowaniu okrętów. Małe okręty zbudowane przez chińczyków na wzór europejskich, przybywają już na odnogę Anson i krążą często po tamecznych wodach. I przed Kantonem krąży znaczna liczba dżonek zbudowanych na sposób europejski. Na wyspie Tyres ćwiczone jest wojsko w obrotach i maszerowaniu w liniach na wzór wojska europejskiego.

— *Alexandrya 22 Czerwca.* —

Wiadomości z Syryi są ciągle zasmucające i zgrozą napełniają. Wojna domowa w Libanie coraz się bardziéj rozszerza, morderstwa i burzenie wsi, klasztorów i kościołów są rzeczą zwyczajną. Wszystkie doniesienia zgadzają się co do nieludzkiego, barbarzyńskiego postępowania Druzów z chrześcianami, oraz co do niegodnéj stronności władz tureckich na korzyść Druzów. Osoby dobrze rzeczy świadome przypisują wypadki syryjskie po części zabiegom Anglii i Francyi. Rząd francuzki oddawna już stara się odzyskać dawniejszy swój wpływ, jaki wywierał na chrześciańską ludność w Libanie, a od wypadków w roku 1841 prawie zupełnie go utracił, i na ten cel użył missyonarzy Łazarystów. Anglia, zazdroszcząc tego, starała się równyż wpływ osiągnąć u Druzów, i tym sposobem powstały zatargi, nieporozumienia, które wywołały krwawe gwałtowności; tym sposobem z zamiarów politycznych, słudzy religii, żądającéj tylko spokojn i miłości stali się jeżeli nie twórcami, to przynajmniéj przyczyną okropnéj walki w Syryi. Turcy z swoją znaną przewrotną polityką, zamiast położyć tamę złemu, dopomagają Druzom i tak obie strony rozjątrzają, aby się wzajemnie ścierały, a oni potem panować mogli.

Rozmaitości.

DZIECI GÓRALSKIE.

(Ciąg dalszy).

Senor był jednym z owych nieodgadnionych ludzi, co to są zdolni zarazem do najtkliwszej czułości serca i do największéj zaciętości. Gdy chodziło o jaką sentymentalną scenę, która w niczem jego interessu nie dotykała, mógł się do łez rozrzewnić, jakto uczynił, gdy był świadkiem czułego powitania się goralskiego młodzieńca z jego mniemanym bratem; ale niechnoby ta sentymentalna scena była sprzeciwiała się w czemkolwiek jego osobistym widokom, zamiarom, postanowieniom — natenczas mógł być tak twardym i nieubłaganym, jak gdyby żadne uczucie litości lub miłosierdzia nie mogło nigdy poruszyć serca jego. Z zimną kamienną obojętnością patrzył na ten klęczący u nóg swoich żywy obraz błagającego konania; — w marmurowem obliczu jego byłbyś nie dojrzał śladu jakiegokolwiek przymuszania się, walki oporu, jak w owéj skale, w którą fala morska nadaremnie uderza, i takąż samą ją zostawia, jaką ją wprzód zastała.

„Nie!“ — Nie! — Nie!“ powtarzał nadaremnie młodzieniec, na wpół ze łkaniem i łzami, nie widząc prawie świata przed sobą. Senor wydobył spokojnie rękę z jego dłoni, powstał, zostawując go na kolanach u krzesła postąpił ku drzwiom, uchylił je, obrócił się ku młodzieńcowi, i położywszy rękę na klamce, zatrzymał się chwilę w milczeniu.

„Wydam natychmiast rozkazy do twojego niezwłocznego odjazdu:“ — rzekł nakoniec — przyczyna twego wzruszenia jest zbyt widoczną. Nadzieja podżega najnierozsądniejsze życzenia; ale odjąwszy źródło podniety, życzenia ostygną, uschną, a wreszcie zamrą. Od dzisiaj za cztery dni, zostanie moja córka żoną jednego z moich kuzynów. Ty opuścisz Burgos natychmiast.“

Nie minęło ćwierć godziny, już był młodzieniec w drodze do Madrytu. Chyżym pędem unosiły go konie; on martwo patrząc przed siebie, biegł myślą i sercem ku miejscu, z którego wyjechał.

Senor siedział samotny w swym gabinecie, spoglądając co chwila ku drzwiom — które wreszcie się otworzyły — a przez nie weszła najpiękniejsza niewieścia postać, prowadzona przez zarządczynię domu Senora. Rysy jéj pięknéj twarzy mieniły się wyrazem oczekiwania i niepewności; jéj oczy spoczęły przez chwilę na Senorze, potem wzrok ich opadł ku ziemi — i tak była przyprowadzona przed niego. Tu w dół się skłoniły jéj kolana, i tylko pochwytujące ramiona Senora, nie dały jéj upaść przed nim; przycisnął ją do rodzicielskiego serca.

„Moje dziecię!“

„Mój ojcze!“

To były jedyne słowa, które przez ciąg kilku chwil wymówiono. Stracona a teraz odzyskana córka Senora, była już ostrożnie na to spotkanie przygotowaną.

Teraz po ochłonieniu pierwszego gwałtownego wzruszenia, i po odejściu służącéj, został się ojciec sam na sam z długo opłakiwaną córką, która potulnie siedziała w téj chwili u jego boku. Przez jakiś czas słuchała z natężoną uwagą jego powieści o przerażeniu, jakie w nim jéj nagłe zniknięcie sprawiło, o jego wielkich przedsiębranych ku odszukaniu jéj środkach, o rozmaitych wnioskach co do powodu i co do sposobu jéj wykradzenia; -- ale jéj uwaga wolniała stopniowo, aż w końcu Senor zamilkł, widząc iż mówi do uszu, które wcale go nie słuchały. Lecz jakby jakieś oddalone dźwięki łowiły. Na widok tego dyszącego przed nim posągu, oblicze Senora zasępiło się ponuremi myślami.

W tem ktoś przeszedł w przedsionku. To zwróciło jéj uwagę -- zaczęła pilnie nadsłuchiwać -- stąpanie ucichło -- ona westchnąwszy wpadła znowu w zadumanie. Ale znowu jakieś kroki się odezwały -- ona znowu się ocknęła i jęła słuchać -- kroki przybliżyły się do drzwi — wreszcie drzwi się otworzyły — ona się zerwała — tu wszedł służący a ona jeszcze ciężéj niż pierwéj westchnąwszy, znowu się zamyśliła. Surowe wejrzenie Senora przybierało coraz więcéj ponurego wyrazu – gęste, czarne brwi jego gniewem się nasrożyły—zmarszczył się surowo na swoje ledwieco odzyskane dziecko – chciał już wybuchnąć słowy – lecz zaciął usta, i powściągnął zbyt popędliwe wzruszenie.

„Pójdź,“ -- rzekł nareszcie powstając z krzesła, „niech cię zapoznam z domem twojego ojca, w którym dotąd zaledwie jeden albo dwa znasz pokoje.“

Dziewczyna powstała jakby martwa i przyjęła podaną sobie rękę. Ojciec oprowadzał ją po licznych pokojach swojego wspaniałego gmachu; pokazywano jéj najkosztowniejsze naczynia; rozkładano najbogatsze szaty, jakie tylko w mnogich złoconych wisiały szafach; odemknięto postronne gabinety; wydobyto klejnoty i ustrojono ją niemi, aby się w dużych przeglądała lustrach; opowiadano jéj pochodzenie każdego dyamentu, wymieniano czas każdéj nowéj oprawy tych rodzinnych kamieni -- ona wszystko widziała, słyszała, ale -- o czem innem myślała. Toż i całe zmysłowe wrażenie zniknęło, skoro przedmioty tego podziwu uzunięto -- raz tylko okazała głębsze zajęcie się oglądanym przedmiotem; byłato chwila, gdy patrzyła na portret matki. Stanęła przed nim w milczeniu, a nie śmiąc z uszanowania podnieść oczu ku niemu, złożywszy ręce na krzyż, spuściła w dół oczy, chyląc kornie czoło w uwielbieniu; gdy je znowu ku obrazowi podniosła, drżały w jéj oczach dwie duże łzy jasne. Jawnie widać było, iż ten obraz inne w niéj jeszcze obudził myśli, niż o samym oryginale -- jakoż obróciła się zwolna ku Senorowi, który stał przy jéj boku -- a w jéj twarzy dała się widzieć rzewna prośba o pobłażanie.

Miéj litość!“ rzekła do ojca i zalewając się łzami, skryła twarz na jego piersiach.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Lipca.*

Bilski Tomasz, Plinkiewicz Jan, Brzeski Władysław ob., Kajser Chrystyna, Woroncow Alexandra ob., Hofmann Wilhelmina, Grotbar Marya, Berkowski Józef, Drakikowski Jan, Bełdowski Antoni ob., Stadnicki Józef, z Polski; -- Schott Alexander, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Ostrzeszewicz Faustyn, Rusocki Kwiryn, Sperczyński Stanisław ob., Nowakowska Franciszka ob., Nowakowski Leon, Piotrowska Ludwika ob., Neumark August, Neumark Berta, do Polski; -- Burzyński Xawery ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 6275.

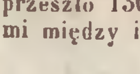
WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Senat Rządzący uchwałami z dnia 16 Grudnia 1844 roku N. 6142 D. G. S i z dnia 17 Marca 1845 r. N. 1273 D. G S. zatwierdził dalszy kierunek kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj w sekcyi II. i III. od Krzeszowic, na Filipowice, Dulowę, Młoszowę, Trzebinią, Luszowice, Ciężkowice, Szczakowę i Długoszyn aż do Pszemszy naprzeciw Słupny, i w tym kierunku obecnie budowa rzeczonéj kolei rozpocząć się ma, przeto Wydział Spraw Wewnętrznych informując o tém właścicieli i posiadaczy gruntów, przez które taż kolej przechodzić będzie jak równie dowozu i składania na swych gruntach materyałów do budowy drogi potrzebnych a mianowicie drzewa i kamienia dozwolili, oznajmując interessowanym posiadaczom iż tak wynadgrodzenie za grunt pod kolej zająć się mający jak równie za dozwolone użycie placów pod skład materyałów, tudzież za zrządzone wszelkie szkody w zbiorach lub zasiewach i stracone korzyści w porządku przepisami wskazanym nastąpi.

Kraków d. 17 Lipca 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.



W domu pod N. 118/9 przy ulicy Długiéj położonym, zwanym dawniéj »Skład Solny«, znajduje się przeszło 1300 wazonów z rozmaitemi kwiatami między innemi zaś *róże miesięczne*, *centifolie*, *hortensye*, *goździki pełne* w bardzo pięknych kolorach, tudzież *georginie* do sprzedania pojedynczo lub razem. Życzący sobie nabycia takowych, raczą się udać do właściciela tamże mieszkającego. (2r.)